

Zabłudów i Okolice



Miesięcznik bezpłatny

Nr 5 (24) • Maj 2011

Wolność jest darem

3 maja br. odbyły się gminne obchody 220 rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzciomajowej.

Jak co roku rozpoczęły się one Mszą św. w kościele katolickim i modlitwą w cerkwi prawosławnej. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej.

– Maj to miesiąc, w którym upamiętniamy jedno z najważniejszych wydarzeń w historii naszego narodu – uchwalenie Konstytucji 3 Maja – napisał w okolicznościowym referacie Artur Trojan, nauczyciel historii z Gimnazjum w Zabłudowie. – Zapisy zawarte w konstytucji stanowiły poważny krok naprzód w dziele naprawy pań-

stwa. Ustawa Rządowa była pierwszym takim dokumentem w Europie.

Artur Trojan napisał również, że patriotyzm to wielkie słowo, lecz dla wielu pozostaje pustym dźwiękiem.

– Miłości do Ojczyzny trzeba się uczyć i trzeba rozumieć jak wielkim darem jest wolność



Burmistrz z radnymi składa wiązanke

i niezależność – dodał autor referatu.

Następnie odbył się apel poległych. Po nim złożono wiązanke i kwiaty oraz ustawiono znicze przy pomniku Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej.

Złożyli je: burmistrz Zabłudowa, przewodnicząca rady miejskiej z radnymi, strażacy, duchowni, kombatancki, harcerze i mieszkańcy miasta. Trzciomajowe obchody zakończyła część artystyczna nawiązująca do obchodzonego święta. Przygotowali ją uczniowie klasy V B Szkoły Podstawowej w Zabłudowie. Tym razem odbyła się ona na hali sportowej.

Organizatorem obchodów uchwalenia Konstytucji 3 Maja był m.in. Zarząd Koła Kombatancków RP i Byłych Więźniów Politycznych w Zabłudowie.

PW



Harcerze przy pomniku Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej

Recytować każdy może

27 kwietnia br. w Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie odbyły się gminne eliminacje XXIV Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, Bajki, Bajeczki...”.

Wystartowało 33 uczestników ze szkół podstawowych w Krynickich, Dobrzyniówce, Białostoczku, Rafałowce i Zabłudowie.

W kategorii wiekowej klasy I-III pierwsze miejsce zajął Łukasz Stanisławczyk, druga była Anna Tomaszewska. Trzecie miejsce przypadło dwóm dziewczynkom – Małgorzacie Hermanowskiej i Karolinie Januskiewicz. Jury przyznało też trzy wyróżnienia - Gabrieli Mielech, Wiktorii Stępnickiej i Izabeli Bojko. W kategorii klasy IV-VI miejsce pierwsze zajął Maciej Lulewicz. Wyróżniono tylko

jedną osobę - Martę Gierjko.

Młodych recytatorów oceniało jury w składzie: Ewa Jakubaszek z Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, Ewelina Lipka-Chudzik i Małgorzata Kozłowska z Gimnazjum w Zabłudowie i Janina Turecka z Miejskiej Biblioteki w Zabłudowie.

– W młodszej grupie dzieci były lepiej przygotowane, dobrały odpowiednie utwory do swojego wieku i po prostu były zdecydowanie lepsze od starszych – pochwaliła Janina Turecka.



Laureatka odbiera nagrodę

PW

Festyn rodzinny

29 maja br., w niedzielę, w Zabłudowie odbędzie się festyn rodzinny. Rozpocznie się on o godz. 13.00 na boisku przy ul. Kalwińskiej. Na uczestników imprezy czeka wiele

atrakcji. Przewidziano m. in. liczne gry, zabawy i konkursy dla całych rodzin.

W godz. 13.00-16.00 dzieci będą mogły bezpłatnie skorzystać z dmuchanych zabawek.

Organizatorem festynu jest Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie wraz z tutejszą Spółdzielnią Mieszkaniową Lokatorsko – Własnościową.

REKLAMA

APTEKI
dbam o zdrowie

APTEKA ARNICA

Zabłudów, ul. Białostocka 1/1

(dawny Sklep Zielarsko-Medyczny)

tel. 85 7188 345

e-mail: arnicazabludow@wp.pl

Godziny otwarcia:

poniedziałek – piątek: 8.00 – 18.00

sobota: 8.00 – 14.00, niedziela: 10.00 – 12.00

W OFERCIE:

- leki na receptę
- leki recepturowe
- leki bez recepty (OTC)
- pieluchomajtki na wnioski
- zioła
- przyprawy
- kosmetyki
- artykuły dziecięce

Dodatkowo oferujemy:

- karty stałego klienta
- atrakcyjne nagrody z katalogu
- kącik zabaw dla dzieci
- płatności kartą

Pomagać, ale nie utrzymywać

Z Piotrem Torbiczem Kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS) w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki

Od 1 lutego br. jest Pan Kierownikiem MOPSu w Zabłudowie? Myślę, że poznał Pan największe problemy mieszkańców tej gminy. Jakie one są, gdzie jest najtrudniej, a gdzie widzi Pan pozytywne zmiany?

Rozpiętość problemów w Gminie Zabłudów jest ogromna. Byłem w piwnicy, gdzie żyje rodzina, której spłonął dom. Odwiedziłem mieszkańca gminy, który niedawno opuścił zakład karny, a w jego domu brak jest szyb, ukradziono mu drzwi i wyposażenie mieszkania. Byłem także w takich miejscach, w których są laptopy i telewizja satelitarna. Ich mieszkańcy o dziwo także pobierają zasiłki z pomocy społecznej.

Wracając do pytania muszę stwierdzić, że jest sporo ludzi bez prawa do zasiłku. Są zarejestrowani jako bezrobotni i nie przysługuje im już wsparcie finansowe. Są też tacy, którzy nie chcą podjąć pracy. Osobiście zaangażowałem się w poszukiwanie zatrudnienia naszym bezrobotnym. Skierowaliśmy 9 osób do firmy drogowej, zgłosiło się tylko pięcioro. W sadzie było lepiej, na 6 osób zgłosiło się czworo. Nasuwa mi się stwierdzenie, że nieliczni są zainteresowani poprawą swojego losu. Reszta chce pobierać zasiłki i nic nie robić. Często dochodzi do tego nadmierne spożywanie alkoholu, który jest też poważnym problemem tych ludzi. Wydaje mi się, że niektórzy z nich wolą siedzieć

w parku, słuchać śpiewu ptaków i oglądać przejeżdżające samochody. Takie osoby to prawie 40 proc. naszych podopiecznych. Oni nie są zainteresowani podjęciem jakiegokolwiek pracy.



Piotr Torbicze, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie

Sporym problem, którym się zajmujemy jest przemoc wobec najbliższych. Agresorzy, którzy dokonują tej przemocy krzywdzą swoją rodzinę i siebie samych. Trudno zrozumieć, gdy matka występuje przeciwko córce, a syn bije swojego ojca. Często ich kłótnie wybuchają z bardzo błahych powodów.

Nasi podopieczni chętnie ze mną rozmawiają, dzielą się swoimi problemami i szczerze mówią, w czym można im pomóc. Odwiedzili nas niedawno byli świadczeniobiorcy, którzy dziękowali za to, że dostali kolejną szansę od życia. Pracują i mogą aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym.

Dwa lata temu prawie 1000 osób korzystało z różnych form pomocy, a jak wygląda sytuacja wiosną 2011 roku.

W chwili obecnej posiadam dane z końca 2010 roku. Wynika z nich, że prawie o 10 proc. osób mniej ubiegało się o różne świadczenia z pomocy społecznej w porównaniu do roku 2009. Jest to wyznacznik tego, że działania podejmowane przez MOPS przynoszą efekty. Mniejsze zapotrzebowanie na zasiłki spowodowane zostało zmniejszeniem naszego budżetu o około 200 tysięcy złotych. Cieszę się, że mniej osób korzysta z pomocy, czyli więcej ludzi radzi sobie w życiu. Oczywiście MOPS jest od tego, aby wspierać i pomagać, ale nie ich utrzymywać.

Podczas ostatniej rozmowy twierdził Pan, że głównym celem MOPSu jest szersze wyjście do ludzi i większa aktywność samych pracowników. Czy jest to realizowane w Zabłudowie?

Myślę, że tak. Pracownicy MOPSu namawiają naszych podopiecznych do częstszego kontaktu, do odwiedzin naszej siedziby. My ze swej strony jesteśmy bardziej otwarci na ich potrzeby. Rozmawiamy, doradzamy i podpowiadamy jak wyjść z danej sytuacji.

Po wakacjach planujemy otworzyć punkt konsultacyjny, w którym znajdzie się miejsce dla psychologa, prawnika czy pedagoga. Będzie on otwarty dłużej niż MOPS.

Co jeszcze Pan zmienił w funkcjonowaniu Miejskiego

Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie

Jeśli chodzi o sam MOPS to pracownicy socjalni zostali umieszczeni w sąsiadujących pokojach na I piętrze naszego urzędu. Dotychczas byli rozrzućeni po urzędzie. Myślę, że usprawni to ich pracę. Przecież co cztery głowy to nie jedna. Jest to z korzyścią i dla pracowników, bo mogą wykazać się swoją wiedzą, doświadczeniem zawodowym i umiejętnością radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jak i dla ludzi, którzy szukają u nas pomocy.

Czy zdarzają się sytuacje wyłudzenia świadczeń z pomocy społecznej?

Bardzo dziwne pytanie,

aczkolwiek trafne. Od kilku miesięcy jestem na tym stanowisku, a już zdarzyły się mi takie przypadki. Przykro mi to mówić, ale niestety są tacy podopieczni, którzy podchodzą do pomocy społecznej w nieuczciwy sposób. My jako MOPS pomagamy ludziom zgodnie z prawem. Osoby zgłaszające się o wsparcie muszą podawać prawdziwe dane. Jeśli one ulegają zmianie, to należy pilnie zgłosić to do nas. Jeśli ktoś podjął pracę to koniecznie musi nas o tym poinformować. Obecnie prowadzimy cztery postępowania wyjaśniające, które najprawdopodobniej zakończą się decyzjami o nienależnie pobranych świadczeniach z pomocy spo-

łecznej. Ci ludzie będą musieli je zwrócić.

Czy dalej MOPS organizuje prace społeczno – użyteczne?

Jak co roku organizujemy takie prace. Rozpoczęły się one 4 maja i będą trwały przez pół roku. Powiatowy Urząd Pracy wybrał 16 osób, w większości mężczyzn. Zajmują się oni głównie pracami porządkowymi w samym Zabłudowie, jak i na terenie gminy. Osoby te pracują w systemie dwudniowym, dwa razy po pięć godzin tygodniowo. Oczekujemy od nich solidnej i sumiennej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców gminy.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Nowy komendant

Od 1 maja br. mamy nowego komendanta komisariatu policji w Zabłudowie. Jest nim nadkomisarz Roman Kalinowski.



W policji pracuje od 20 lat. Przeszedł wszystkie szczeble kariery od posterunkowego po komendanta komisariatu terenowego. Ostatnie kilka lat pełnił służbę w Komendzie Miejskiej Policji w Białymstoku. Zajmował się prewencją, logistyką i sprawami kryminalnymi.

Nowemu komendantowi szczególnie zależy na bezpieczeństwie mieszkańców i ich mieniu oraz na współpracy z różnymi instytucjami celem wyeliminowania zagrożeń.

Nadkomisarz Roman Kalinowski ma 43 lata, jest żonaty, ma dwójkę dzieci.

PW

Ponownie nagrodzony

Zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej im. F. Karpińskiego w Zabłudowie zajął trzecie miejsce w II Wojewódzkim Konkursie Religijnej Poezji Śpiewanej.

Odbył się on 6 kwietnia br. w Zespole Szkół im. Jana Pa-

wła II w Kleosinie. Uczestniczyło w nim 89 uczniów z 18 szkół z naszego regionu, w tym 9 zespołów.

– Zamierzeniem konkursu jest zainteresowanie młodzieży pięknem religijnej poezji śpiewanej, jak również wspieranie

osób uzdolnionych i pomaganie im w rozwijaniu zainteresowań – mówi pomysłodawczyni konkursu.

Jak zapowiadają organizatorzy, konkurs będzie już imprezą cykliczną.

PW

Duży remont świetlicy

Spore zmiany szykują się w świetlicy wiejskiej w Folwarkach Małych. Po remoncie budynek będzie m. in. ocieplony, ogrodzony, a teren wokół niego uporządkowany. Dodatkowo pojawi się też plac zabaw dla dzieci.

Do końca sierpnia br. świetlica w Folwarkach Małych będzie nie do poznania. – Wyremontowane zostaną ściany, sufity i posadzki. Wymienione drzwi zewnętrzne i wewnętrzne. Dociepleni ulegną ściany i stropodach. Dach zostanie pomalowany. Rynny wymienione na nowe, a komin przebudowany – mówi Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

Ponadto wykonane zostanie nowe oświetlenie wewnątrz świetlicy jak i na zewnątrz oraz sanitariaty wraz z remontem istniejącego obecnie zbiornika na ścieki.

– Nie zapomnieliśmy o zapleczu kuchennym z prawdziwego zdarzenia. Znajdzie się tam zmywarka, lodówka, chłodziarko – zamrażarka, piekarnik, płyta czteropalmnikowa i zlewozmywaki – dodaje Jacek Lule-

wicz. – Te urządzenia są po to, aby serwować posiłki z zachowaniem wszelkich przepisów bhp.

Teren wokół budynku zostanie uporządkowany i utwardzony kostką brukową. Znajdą się chodniki i miejsca parkingowe dla samochodów. Oprócz tego przy świetlicy powstanie plac zabaw dla dzieci. Ustawione zostaną następujące zabawki: huśtawka podwójna, zestaw drabinek i zjeżdżalni, konik, bujak, huśtawka ważka oraz



Świetlica wiejska w Folwarkach Małych

zjazd linowy.

Oprócz tego świetlica w Folwarkach Małych zostanie ogrodzona. Od strony drogi gminnej i powiatowej płotem drewnianym, a od strony pozostałych działek metalową siatką.

Powyższy remont wykona firma Remonty i Wykończenia Piotra Zawadzkiego z Białegoostoku, która wygrała przetarg. Zaoferowała ona najkorzystniejsze warunki finansowe w kwocie 458 790 złotych.

PW

Zostań mistrzem czytelnictwa

Od kwietnia do końca czerwca br. Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie prowadzi akcję „Kto czyta ten wygrywa”.

Zasady są bardzo proste. Uczniowie z klas IV – VI szkoły podstawowej oraz I – III gimnazjum po wypożyczeniu, przeczytaniu i zwróceniu 20 książek otrzymują wylosowaną przez siebie nagrodę. Każde wypożyczenie kolejnych 20 książek to następna nagroda. Podczas finału w czerwcu zostanie wyłoniony mistrz czytelnictwa, który zostanie dodatkowo nagrodzony.

– Nasza akcja trwa już miesiąc i ku naszemu zaskoczeniu liczba czytelników w tym miesiącu znaczenie wzrosła, a liczba wypożyczeń jest największa od ponad 2 lat – mówi Janina Turecka, dyrektor biblioteki.

Konkurs ten ma za zadanie zmotywować młodzież do czytania. W tej grupie czytelników liczba wypożyczeń jest znaczenie mniejsza niż w grupie dorosłych.

MT

Festyn w Zwierkach

5 czerwca br. w Zwierkach odbędzie się festyn sportowo – rekreacyjny. Rozpocznie się on o godz. 13.30 na boisku sportowym LZS Zwierki. W jego trakcie przewidziano m.in. liczne gry i zabawy dla dzieci, konkursy sportowo – siłowe, pokaz tresury psów, występ zespołów oraz dyskotekę.

Poniższym tekstem rozpoczynamy cykl ukazujący twórców ludowych z Gminy Zabłudów. Na początek prezentujemy Franciszka Lulewicza zajmującego się kowalstwem artystycznym. W następnych artykułach kolejni artyści.

Kowal, rolnik i artysta

Franciszek Lulewicz jest znany wśród mieszkańców Gminy Zabłudów i poza jej granicami. Jeśli ktoś zapragnie mieć piękną balustradę w swoim domu lub ozdobny świecznik to wiadomo, gdzie ma się udać.

Okazuje się, że kowalem został przypadkowo. Chciał zostać ślusarzem, jednak przydzielono go do klasy zajmującej się kowalstwem. – I tak zostałem kowalem – mówi Franciszek Lule-

do białostockich zabytków z siedzibą w Pałacu Hasbacha w Dojlidach. W tej firmie był zatrudniony przez 11 lat. – Później była jeszcze firma prywatna, a obecnie jestem rolnikiem z 5 hektarami ziemi, na których uprawiam zboże – dodaje Franciszek Lulewicz.

Pasja

Jak sam mówi kowalstwem artystycznym zajął się w 1997 roku. Nie miał żadnych tradycji rodzinnych, nikt wcześniej nie parał się tym zawodem. – Najczęściej moje prace wykonuję ze stali zwykłej jakości



Franciszek Lulewicz w swojej kuźni przy pracy

wicz. Po skończeniu trzyletniej szkoły zawodowej znalazł pracę w Szczecinie, na drugim krańcu Polski. – Przez 10 lat pracowałem w stoczni m.in. przy budowie kadłubów statków, później przenieśliem się do przedsiębiorstwa państwowego zajmującego się ochroną i renowacją szczecińskich zabytków – informuje kowal z Zabłudowa. Sytuacja życiowa zmusiła go do powrotu w rodzinne strony. Pracę znalazł w PKS w nieodległym Białymstoku. Pracował tam oczywiście jako kowal. Po pięciu latach trafił tym razem

– mówi artysta z Zabłudowa.

– Są to pręty okrągłe, kwadratowe, czasami płaskownice, teowniki czy profile. Klienci zamawiają je w kolorze czarnym lub brązowym. Niektóre z nich przyozdabiam miedzią lub złotem.

– Ostatnio często wykonuję balustrady zewnętrzne i wewnętrzne, kraty, świeczni-



Ręczna robota mistrza

ki, kosze do drewna, akcesoria kominkowe, wieszaki, kwietniki, czy ogrodzenia – wylicza Franciszek Lulewicz.

Potrzebny czas

Najważniejszą rzeczą w tym zawodzie jest czas. Kucie i wyginanie metalu jest bardzo czasochłonne. Jedną z najtrudniejszych prac był wyjątkowy stół. – Naprawdę musiałem sporo



To również wykonano z metalu

czasu poświęcić na wykonanie blatu podtrzymywanego przez kobietę i mężczyznę. Osoby te musiałem wykuć z zachowaniem różnic anatomicznych w budowie. – Najprostsza praca to wykucie metalowego listka – dodaje artysta. – Dobrze się czuję przy pracach kowalskich. Jest to moje hobby, moja pasja, a jednocześnie forma zarabiania pieniędzy na życie – zachwala swoją profesję mistrz Lulewicz.

Wystawy, jarmarki

Trzy razy do roku Franciszek Lulewicz jest na jarmarkach w Białymstoku. Przed Wielkanocą, na Jana i we wrześniu. – Oczywiście jestem stałym bywalcem sierpniowych Urodzin Zabłud-

owa – dodaje kowal. Wcześniej bywał w Ciechanowcu, Bielsku Podlaskim, Łapach, Michałowie czy Knyszynie. Dotarł też do Warszawy na spotkania poświęcone integracji europejskiej.

Dzieła artysty

Prace mistrza Lulewicza można zobaczyć w wielu miejscach na terenie województwa podlaskiego: w klasztorze nad Wigrami, w pałacu biskupim w Sejnach, czy w ratuszu w Bielsku Podlaskim. Łańcuchy wokół pomnika Czarnieckiego w Tykocinie i brama wjazdowa do dworku w Strabli

to również jego dzieła.

Niestety Franciszek Lulewicz jest jedyną osobą zajmującą się kowalstwem artystycznym w Za-



Gotowa do zamontowania balustrada

bludowie. – Byłbym rad, aby ktoś zajął się tą profesją, naprawdę warto – powiedział na zakończenie spotkania kowal artysta.

PW

Rehabilitacja lecznicza KRUS

Od początku swej działalności Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego organizuje i prowadzi w Centrach Rehabilitacyjnych Rolników i Ośrodku KRUS turnusy rehabilitacyjne dla rolników.

Głównym celem rehabilitacji leczniczej jest zapobieganie inwalidztwu lub ograniczenie stopnia upośledzenia zdolności do pracy. Rehabilitacja realizowana jest w ścisłym powiązaniu z prowadzonym leczeniem chorego, w optymalnym ze wskazań medycznych czasie, zakresie i miejscu.

Na rehabilitację leczniczą kieruje się osobę, która nie ukończyła 60 lat, jeżeli jest kobietą i 65 lat, jeżeli jest mężczyzną oraz spełnia jeden z następujących warunków:

- podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników z mocy

- ustawy w pełnym zakresie,
- podlega ubezpieczeniu na wniosek w pełnym zakresie co najmniej 18 miesięcy,
- ma ustalone prawo do okresowej renty inwalidzkiej z tytułu niezdolności do pracy, jeżeli zachowała zdolność do samodzielnej egzystencji.

Turnus rehabilitacyjny trwa 21 dni.

Koszty związane z pobytem w Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS i rehabilitacją ponoszone są w całości przez KRUS. Ośrodek rehabilitacyjny zwraca koszty podróży w jedną stronę na podstawie okazanych biletów PKP lub PKS /II klasa pociąg osobowy lub autobus komunikacji zwykłej/.

Z wnioskiem o skierowanie pacjenta na rehabilitację leczniczą może wystąpić Lekarz Rzecznawca KRUS podczas

badania pacjenta ubiegającego się o rentę lub o przedłużony zasiłek chorobowy oraz każdy lekarz rodzinny, lekarze specjaliści, lekarze oddziałów szpitalnych, pod których opieką znajduje się pacjent. Wniosek sanatoryjny wystawiony przez lekarza powinien być złożony przez zainteresowanego za pośrednictwem poczty lub osobiście w Oddziale Regionalnym KRUS w Białymstoku lub Placówce Terenowej KRUS.

OR KRUS w Białymstoku realizuje skierowania na rehabilitację leczniczą z zakresu schorzeń:

- narządów układu ruchu z zakresu ortopedii, reumatologii i neurologii w CRR KRUS w Kołobrzegu, Świnoujściu, Horyńcu Zdroju, Szklarskiej Porębie, Jedlcu k. Kalisza, Iwoniczu Zdroju i OSR Teresinie oraz kardiologicznych

w CRR KRUS w Kołobrzegu
Z rehabilitacji leczniczej re-
alizowanej przez KRUS w roku
2010 w województwie podla-
skim skorzystało 1028 osób.

Zachęcamy wszystkich
mieszkańców wsi do korzysta-
nia z tej jakże ważnej formy
ochrony zdrowia poprawia-
jącej stan chorego, a niejed-

nokrotnie umożliwiającej też
wyleczenie i odzyskanie sił do
pracy.

Aneta Kotyńska
KRUS Białystok

Koniec spacerków na mecze

Klub piłkarski Krokus Dobrzyniówka wycofał się z rozgrywek podlaskiej A klasy. Niebawem po wyrejestrowaniu z rejestru stowarzyszeń przestanie istnieć.

Podstawowym powodem re-
zygnacji jest problem z zawod-
nikami. Niektórym po prostu

gry. – Nie może być tak, abym
z Kamilem wszystko robił łącz-
nie z sypaniem linii na boisku



Już nie zobaczymy piłkarzy Krokusa

odechciało się grać w piłkę
– napisał Kamil Turczewski,
prezes klubu w oświadczeniu
zamieszczonym na stronie in-
ternetowej zespołu.

Zdaniem Adriana Kowalczu-
ka głównym powodem likwi-
dacji klubu jest brak ludzi do

– mówi Kowalczuk.

Już w rundzie jesiennej
klub miał duże problemy ze
skompletowaniem podstawo-
wego składu. Na 19 spotkań
tylko w 2 było jedenastu za-
wodników. W pozostałych 17
meczach były ogromne trud-

ności z kadrą meczową.

– Ostatnio tylko czterech
zawodników z Dobrzyniówki
grało w naszym zespole, reszta
to przyjezdni – mówi Kowal-
czuk. – Przykro to mówić, ale
nasi piłkarze wypalili się, stra-
cili zapał do gry. Nowych nie
widać, wołają grać w piłkę z kom-
puterem – dodaje były piłkarz
Krokusa.

– Dla mnie mecz był zawsze
najważniejszy. W ciągu 6 lat
opuściłem tylko jeden – mówi
z dumą Adrian Kowalczuk.
Jego zdaniem gra w piłkę to
świetna forma spędzania wol-
nego czasu i oczywiście dbanie
o kondycję fizyczną.

Już wkrótce Klub Piłkarski
Krokus zostanie wyrejestrowany
z rejestru stowarzyszeń kultury
fizycznej.

– To oznacza koniec sportu
w Dobrzyniówce, koniec spacer-
ków na mecze – napisał w oświad-
czeniu Kamil Turczewski.

PW

Ciągle w czołówce

Trzecie miejsce zajęła zabłu-
dowska ekipa w Turnieju Sza-
chowym o Mistrzostwo Powiatu
Białostockiego. Odbył się on
17 kwietnia br. w Wasilkowie.

Zabłudów reprezentowali:
Emilia Kochańska, Michał
Harasimczuk, Łukasz Sucho-

wierski, Marcin Drozdowski
i Maciej Kamiński. W sumie
w turnieju wystartowało sześć
drużyn z Wasilkowa, Czarnej
Białostockiej, Zabłudowa,
Juchnowca, Choroszczy i Su-
praśla.

– Liczyłam na wyższe miej-

sce, ale cieszę się i z takiego
wyniku. Przecież od wielu lat
Zabłudów jest w czołówce w po-
wiecie białostockim – stwierdzi-
ła Emilia Kochańska z Miejskie-
go Ośrodka Animacji Kultury.

PW

Przedszkolaki w bibliotece

27 kwietnia br. Miejską Bibliotekę Publiczną w Zabłudowie odwiedziły dzieci z tutejszego przedszkola.



Dzieci słuchały uważnie

Niektóre maluchy po raz pierwszy były w takim miejscu

i otwarcie przyznały, że na pewno nie ostatni. Panie bibliote-

karki opowiedziały o zasadach wypożyczania książek, korzystania z czytelni i bezpłatnego Internetu. Dzieci wysłuchały bajki oraz rozwiązywały zagadki.

– Książeczki przygotowane na spotkanie z przedszkolakami poruszały bardzo istotne sprawy, takie jak, zasady bezpieczeństwa i dobrego wychowania – powiedziała Janina Tu-recka, szefowa biblioteki.

Maluchy z wielkim zainteresowaniem wsłuchiwały się w opowieści i bardzo chętnie zabierały głos. Książka „Nie pójdę z nieznajomym” D. Geisler szczególnie ich poruszyła.

MT

Od redakcji

Ostatnio napływa na adres naszej gazety sporo listów, telefonów i e-maili. Raduje nas, że Państwo dzielicie się swoimi radościami i kłopotami. I że dostrzegacie wiele pozytywnych zmian w naszej gminie. Dziękujemy za zainteresowanie. Staramy się, aby informacje były lapidarne, wypełnione treścią zapisu kronikarskiego. Bo któż, szczególnie wśród malkontentów, dostrzeże zmiany, jakie codziennie tu zachodzą?

Pan J. – Cykl dotyczący historii i powojennych dramatów miejscowej ludności niebawem powróci na nasze łamy. Autorowi, znakomitemu historykowi, życzymy wiele zdrowia.

Pani Z.B. – Tekstu nie opublikujemy. Wiele w nim nieprawdziwych informacji

a te, które dałoby się obronić, w tej sytuacji tracą sens. Prosimy jednak nie „łamać pióra”.

Pani, która nie podpisała się pod listem, choć anonimów drukować nie zamierzamy, tym razem decydujemy się na odpowiedź: „Zegar” jest rzeczywiście próbą podjęcia wielu nurtujących naszą gminę problemów. Pomieszczenie czasu, „wydumanie wieży” na zabłudowskim magistracie jest czystą fantazją. Nikt nie jest z imienia i z nazwiska atakowany nieprawdziwymi insynuacjami – pojawiają się zaś aluzje natury etycznej. A tej nauki nigdy za wiele. Nie zamierzamy nie udostępniać Błudowianinowi ostatniej strony.

R.B. – o historii naszej ziemi sporo znajdziecie Państwo informacji w „Roczniku Zabłu-

dowskim”. Piąty tom w przygotowaniu. I niech już tak pozostanie – będziemy uwagę naszą skupiać na codzienności gminy, trudnej i niekiedy nie podejmowanej przez długie lata, a teraz dopominającej się „uzdrowienia”. Będziemy o tym Państwa informować.

Z.J. – nie jestem w stanie ocenić Pani wierszy. To dobrze, że dedykowane są osobom najbliższym: nauczycielom, księżom, tym, których Pani otacza szacunkiem. Oby takich ludzi a i ...wierszy było jak najwięcej. Prosimy nie przerywać pasji pisania. To szlachetne zajęcie, aby tylko nie pisać szkaradnych donosów i pomówień. Pozdrawiam.

Na inne listy odpowiem w najbliższym numerze.

(red.)

Dziennikarz w bibliotece

11 kwietnia br. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie odbyło się spotkanie autorskie z Wiesławem Szymańskim.

Zaproszony gość jest białostoczaninem, poetą, autorem słuchowisk radiowych i publicystą. Ukończył polonistykę na Filii UW w Białymstoku. Jako poeta debiutował w 1975 r. na antenie Radia Białystok. Jego wiersze drukowane były m. in. w „Nowym Wyrazie”, „Kierunkach”, „Poezji”, „Szpilkach” oraz znalazły się w licznych antologiach. Drukowane były m. in. w USA, Francji na Litwie. Píše także wiersze dla dzieci, dramaty, teksty piosenek, limeryki oraz słuchowiska radiowe.

Od 1980 r. pracuje w Radiu Białystok. Od wielu lat prowadzi Poczta Literacką – adresowa-

wana do wszystkich młodych ludzi zajmujących się twórczością. Tu omawia debiuty książkowe młodych twórców, informuje o konkursach i imprezach literackich organizowanych w regionie i w kraju. Fachowo ocenia młodych twórców.

W spotkaniu wzięła udział klasa III gimnazjum wraz z nauczycielką języka polskiego Małgorzatą Kossakowską. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali o realiach pracy w radiu i o zamiłowaniu do twórczości literackiej. Chętnie wysłuchali wiersze czytane przez samego gościa. Najwięk-



Wiesław Szymański

szym powodzeniem szczyliły się limeryki autorstwa poety. Spotkanie odbyło się w miłej i sympatycznej atmosferze, a zaproszona klasa zakończyła je gromkimi brawami.

MT

Nowa apteka

5 października 2010 roku oficjalnie uruchomiono nową aptekę w Zabłudowie. Dotychczasowy sklep zielarsko – medyczny przekształcił się w miejsce, gdzie można kupić leki i inne farmaceutyki.

– Oczywiście w dalszym ciągu sprzedajemy zioła, przyprawy i kosmetyki, które wcześniej można było u nas nabyć – mówi Karol Maleszewski, właściciel apteki. To właśnie on przejął rodzinną firmę. – Nowe przepisy ograniczające asortyment zmusiły mamę do rezygnacji z prowadzenia sklepu zielarsko – medycznego – dodaje początkujący przedsiębiorca. – Chciałem kontynuować rodzinny biznes, dlatego zdecydowaliśmy o przekształceniu dotychczasowego sklepu w normalną aptekę.

Oprócz właściciela znalazły w niej pracę jeszcze trzy osoby, dwóch magistrów farmacji

i jeden technik. Na co dzień apteka współpracuje z kilkoma hurtowniami. – Aby korzystać z oferty tańszych leków postanowiłem wejść do sieci „Apteki dbam o zdrowie” – mówi Karol Maleszewski. – Niebawem ulegnie zmianie kolorystyka szyldów i oznaczeń naszego miejsca.

Trudne początki

– Zanim uruchomiliśmy aptekę byłem

entuzjastycznie nastawiony do jej otwarcia. Teraz po kilku miesiącach jej funkcjonowania muszę stwierdzić, że życie sprowadziło mnie na ziemię – mówi początkujący przedsiębiorca z Zabłudowa. – Widzę, że jest to ciężki kawałek



Karol Maleszewski, właściciel apteki

chleba. Na niektórych lekach mam zysk w granicach 10 groszy. Nie ma kokosów, ale powoli zaczyna się to opłacać.

Co nabywają

Starsi mieszkańcy Gminy Zabłudów najczęściej kupują leki kardiologiczne, przeciwbólowe, przeciwzapalne, gastrolo-

giczne oraz zioła i przyprawy. Młodszy natomiast to klienci kosmetyków, preparatów i suplementów diety na odchudzanie. – Większość medykamentów sprzedajemy na recepty, ale robimy też na miejscu tzw. leki recepturowe – informuje Karol Maleszewski.

Internet pomaga

– Naszą nowością jest zamawianie leków w internecie na stronie www.doz.pl i ich odbiór w zabłudowskiej aptece przy ul. Białostockiej 1/1 – zachwala jej właściciel. – Oprócz tego za medykamenty można płacić u nas kartą już od 1 złotego.

PW

Posadzili drzewka

20 kwietnia br. młodzież z Gimnazjum w Zabłudowie uczestniczyła w akcji sadzenia drzew.

Już po raz trzeci Nadleśnictwo Żednia zaprosiło dziewczęta i chłopców do odnowienia lasu. Powierzchnia przeznaczona do nasadzenia znajdowała się w leśnictwie Słomianka. Po zaprezentowaniu sadzonek i przygotowanych narzędzi grupa licząca 38 gimnazjalistek i gimnazjalistów z wielkim entuzjazmem przystąpiła do pracy. Szczegółowego instruktazu, jak należy sadzić udzielił leśniczy Mirosław Horo-

szewski. Dopisująca pogoda i humor zagrzewały do ciężkiej pracy. W ciągu czterech godzin powierzchnia przeznaczona do odnowienia zazieleniła się świeżo posadzonymi drzewkami.

Na zakończenie akcji było ognisko z kiełbaskami przygotowane przez leśników. Młodzież zmęczona, ale uśmiechnięta wróciła do szkoły. Zapewniła, że w przyszłym roku



Gimnazjaliści sadzą drzewka

również chętnie weźmie w niej udział.

Anna Kendys

Najlepsi w Zabłudowie

20 kwietnia br. odbyły się w Zabłudowie Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Podlaskiego w Strzelectwie Sportowym.

Wzięli w nich udział najlepsi zawodnicy z całego kraju, a także z Ukrainy. Nie zabrakło nawet medalistów Mistrzostw Świata i Europy. Łącznie w zawodach, stojących na bardzo wysokim poziomie, uczestniczyło około 150 sportowców. Swoją reprezentację wystawiło również Gimnazjum w Zabłudowie.

W superfinale najlepszą okazała się Żaneta Iwaszuk przed Wojciechem Kosowskim. Oboje reprezentują Kaliber Białystok. Trzecie miejsce zajęła Ukrainka Tatiana Klimowa.

Podczas zawodów odbyły się również Indywidualne Mistrzostwa Gimnazjum w Strzelectwie Sportowym. Wśród dziewcząt pierwsza była Marta Wysocka, druga Julia Kulikowska, a trzecia Justyna Przymierska. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął Andrzej Samsonowicz, dru-

gie Krzysztof Kusznierek, a trzecie Michał Andrejuk.

Sędziami zmagani strzeleckich byli m. in. nauczyciele w-f z naszego gimnazjum – Bogumiła Mielech i Jarosław Leończuk, którzy posiadają odpowiednie uprawnienie sędziowskie i instruktorskie.

Zbigniew Świdorski z Lublina, trener I klasy stwierdził, że w jego województwie o takich zawodach można jedynie pomarzyć.

PW

ZEGAR (23)

Dobre dni dla Błudowa pozwalały wierzyć, że tak już będzie zawsze, że miasto i okolica „będzie rosła w siłę a ludziom będzie się żyło dostatnio”. Nawet rumak na Dyrbuciowej kamienicy wierzył beztrzęsliwie jakby już nic nie groziło miastu i okolicznym siólom. Ot, dobry czas nastał!- powtarzano ale pomimo optymizmu, gdzieś się czaił lęk. W sąsiedniej Niezbudce, mieście z nowym ratuszem, z dumną wieżą nadaremnie wytężano wzrok, aby dostrzec owe tajemnicze źródło dobrobytu i ogólnego zadowolenia. Rajcowie sąsiednich grodów wysyłali swoich zaufanych, by ci spenetrowali skąd się brało owo zadowolenie. Zaglądano do domów, myszkowano po strychach i piwnicach, pisano sążniste raporty, ale źródła dojrzyć nie potrafili. Podejrzewano, że powołana Wyższa Szkoła Odczyniania Cugów i Spalania Róży była powodem ogólnego zadowolenia i jakiś czmot rzucono na mieszkańców. Bo niby skąd się wzięło zadowolenie?

Gdzieś niedaleko epidemia kołtunów, świerzbów dokuczala mieszkańcom. Czochranie stawało się plagą, na którą nie pomagały maści i inne medykamenty. Obawy były uzasadnione, wszak drapanie się po różnych częściach ciała nie zawsze było oznaką zadowolenia ani obmowy, nie zawsze oznaczało niezyczliwość ludzką. Ani nie było oznaką wiosennych emocji przynoszonych przez kwitnące czeremchy. Rajcowie wobec zagrożenia postanowili zamykać bramy i strzec dobrego samopoczucia mieszkańców. Wzmo-

żone kontrole przy bramach miejskich jednak nie odsunęły zagrożenia. Najświeższa pogłoska mówiła o porwaniu głównego urzędnika magistratu. Widziano, jak południową bramą jeźdźcy konni uwozili białogłową brankę, aby w pobliskim mieście zdradziła sekret pomyślności Błudowa. Ale dziewczę milczało, sypano ponoć przed nią klejnotami, roztaczano kadzidlane wonności, aby skusić do zdradzenia tajemnicy o której wiedziało niewielu pracujących w ratuszu. Pojawiały się domysły, że w sąsiedztwie potrzebny jest na gwałt sukces, wszak propaganda gazetowa nie miała już przebiccia medialnego. Wiedły obietnice a hasła wyborcze przedrżniały już samych siebie.

I wtedy już było pewne, że błudowska uczelnia otworzy swoją filię w Janowcu Dużym. Będzie to Wydział Szczęśliwości Nieustannej i Snów Niczym Niezmaconych. Dudniły już powozy i pierwsi wykładowcy z Wielkiej Europy przybywali. Nie było tylko chętnych, aby zgłębiać tajemnice onirycznej przestrzeni. Coraz trudniej było wiązać przysłowiowy koniec z końcem. Zmęczenie codzienne i tak zwalało z nóg a dodatkowe zajęcia z nauk tajemnych, nie pozwalały na wypoczynek. Bo jak pogodzić szept i podszept z wpatrywaniem się w kryształową kulę, która to przewidywała nieustanną szczęśliwość?

W Błudowie pojawił się nowy problem a właściwie w jego okolicach. Do uszu ratuszowego zegara docierały tajemnicze dźwięki, przypominające metaliczne uderzenia. Wibrowało w powietrzu od tych odgłosów. Ustalono niebawem, że były to odgłosy

nożyc. Zapewne podpisały ze sobą jakieś porozumienie, bo zgodnym chórem rozsyłały swoje dźwięki wypełnione dezaprobatą. Wiedział o tym ratuszowy zegar, że oto sprawdza się na błudowskich siolach stare powiedzenie: „uderz w stół a odezwą się nożyce”. Ujadały z zapalczywością i te wielkie i te maleńkie, nawet porrdzewiały a służące do strzyżenia owiec również dały o sobie znać. Patrzyły z nieukrywaną złością na ratuszową wieżę i życzyły zapewne, aby mechanizm zegara, czym prędzej pokrył się rdzą i aby cyferblat pociemniał i oslepił i aby nie dostrzegał już tego wszystkiego co przynosiło życie mieszkańcom błudowskiej ziemi.

Wiosna przyniosła, pomimo niepokojów, wiele optymizmu. I zdawało się, że nikt i nic nie jest w stanie zawrócić pomyślnych wiatrów. Budowano kolejne wodociągi, poprawiano drogi i szlaki handlowe, w opustoszałym po porwaniu ważnej urzędniczki ratuszu, życie toczyło się dalej. Na znak zgody szlak handlowy dzielący a właściwie łączący obie gminy otrzyma niebawem od strony Janowca Dużego twardą nawierzchnię, by od tej pory nie patrzono z zazdrością na błudowską gospodarność. Po stronie Janowca Dużego leżały koła od rozbitych powozów na wyboistej drodze. Trzeba było raz na zawsze z tym skończyć i aby udać się w noc świętojańską, aby wianek w rzece Narwi posadzić, trzeba było trakt poprawić.

I już zapadał w drzemkę zegar, kiedy do uszu dotarły odgłosy. Świdrowały czuły narząd słuchu a powonienie drażniły smrodem.

Błudowianin